



WSPOMNIENIA Z EGZOTYCZNYCH PODRÓŻY (4)

POŁUDNIOWY WIETNAM I KAMBODŻA

TEKST I ZDJĘCIA **EWA PARNAS**, SPECJALISTA DS. EGZOTYKI

Good morning, Vietnam! Nowoczesne centrum Sajgonu z drapaczami chmur powitało mnie niezliczoną ilością świątecznych dekoracji. Sklepy przecigały się między sobą, ustawiając ogromne szopki, ruszające się renifery i mikołaje autentycznych rozmiarów. To osobliwe zjawisko, zważywszy, że chrześcijanie stanowią zaledwie 8% ludności. Utwór **Jingle Bells** słyszałam na każdym rogu, a nawet w korytarzu hotelowym. Dodam, że był odtwarzany raz za razem, co było dość upiorne.

Ale Sajgon! – już wiem, skąd wzięło się to powiedzenie. Nigdy nie widziałam tylu skuterów jednocześnie! Tysiące jednoślądów przecigających się między sobą, wyprzedzających na drugiego, a nawet trzeciego, jadących pod prąd, na czerwonym świetle (i także poboczem) tworzyły rzeki chaosu, na które każdy gringo reaguje lekkim przerażeniem. Ale może to pozory? Na przekór logice jakoś to funkcjonuje, nie widziałam żadnej kolizji. Nie dajcie sobie wmówić, że skuter to pojazd 1-osobowy. Po wizycie w **Ho Chi Minh City** z całą stanowczością stwierdzam, że jest to pojazd rodziny, a nawet ciężarowy! Widok całej rodziny z dziećmi, bagażami, a nawet psem na jednym motorku to norma. Natomiast przejście przez ulicę to sport ekstremalny – nie możemy liczyć, że rzeka skuterków specjalnie dla nas nagle się zatrzyma. Musimy po prostu zebrać się na odwagę, wejść



pod koła nadjeżdżających i przejść na drugą stronę. To działa! Wpasowanie się w rytm ulicy to jedyna metoda.

Choć nie jestem fanką zakupów na wakacjach, to po prostu musimy się na nie udać, będąc w Ho Chi Minh. W mieście i okolicy znajduje się wiele fabryk znanych światowych odzieżowych marek i część rzeczy „przedostaje się” na lokalne targi i stragany. Za śmieszne pieniądze możemy się obłowić. Ja za ok. 90 tys. dongów (15 zł) upolowałam torebkę znanej marki dedykowanej podróżnikom, którą widywałam na różnych lotniskach świata za 30-krotnie wyższą cenę. Od jakiegoś czasu stanowiła ona obiekt mojego pożądania.

Poza miastem musiałam zobaczyć ręcznie wykopane tunele **Củ Chi**, które pierwotnie, w czasie wojny wietnamskiej, miały aż 200 km długości, a na ich powierzchni Vietcong ustawiał wymyślne pułapki na wroga, których pomysłowość naprawdę robi wrażenie. Ale prawdziwą grozę przeżywamy schodząc pod ziemię. W tunelach ciemno, gorąco i duszno, a w najciaśniejszych miejscach musiałam się czołgać, by przejść dalej. Zdecydowanie nie polecam osobom z klaustrofobią. Jednak tunele uświadamiają nam, jak heroicznym czynem było życie w nich nawet przez kilka miesięcy, bez wychodzenia na powierzchnię.

Z głośnego **Sajgonu** udałam się w rejon **Delty Mekongu**, gdzie w dalszym ciągu życie toczy się jak przed dziesiątkami lat, mieszkańcy robią pranie i myją

się w rzece, handlują pomiędzy czórnami. To rzeka wyznacza im rytm życia. Polecam też przejażdżkę rowerową po okolicznych wsiach – to tutaj można doświadczyć prawdziwego Wietnamu. Uwaga! Nie zjeżdżajcie z drogi, wciąż pełno tam niezdetonowanych min! Niestety, częsty widok kalekich osób jest dość przygnębiający.

Najlepszym sposobem, by z Wietnamu przedostać się do Kambodży to popłynąć majestatyczną rzeką Mekong i w czasie rejsu podziwiać piękne widoki. Tak też uczyniłam. Sporą atrakcją na trasie był nocleg w pływającym hotelu i wizyta na targu węży. Mijane przeze mnie kambodżańskie wsie były skromne, a stolica **Phnom Penh**, do której dopłynęłam, wyglądała raczej jak prowincjonalne miasteczko. Oprócz przepięknego Pałacu Królewskiego z ogrodami, paru świątyń i kilku przyzwoitych uliczek cała reszta wygląda dość biednie. W porównaniu do stolicy sąsiedniej Tajlandii to przepaść cywilizacyjna. Będąc w Phnom Penh, nie można nie pójść na wieczorny targ, a w zasadzie do restauracji pod gołym niebem. Na środku placu rozłożonych jest mnóstwo dywanów, na których lokalsi siedząc w kucki, zjadają kolację. Wokół rozstawione są stragany, na których smaży się, dusi i gotuje przeróżnej maści jedzenie – znajdziemy tam oczywiście popularne wietnamskie zupki, ale też, niestety, mięso z psów! Po kolacji udałam się na odbywający się akurat w okolicy koncert. Na naszych festynach możemy kupić kielbaski, wałeczek cukrowy czy orzeszki, ale nie tutaj – widzowie wcinają jak popcorn różnego rodzaju prażone robaki i obgryzają nabite na patyk węże. O ile jedzenie tego typu specjalistów w sąsiedniej Tajlandii stanowi już głównie atrakcję dla turystów, to w Kambodży jest to dalej codzienny przysmak.

Najsłynniejsze miejsce Kambodży, **Angkor**, dawna stolica państwa Khmerów, nie rozczarowało mnie, ale absolutnie zachwyliło. Niezliczone ilości świątyń, po których skaczą małpy, na przeogromnym obszarze (całość to prawie 400 km kw.!) i w przepięknej scenerii, pośród dżungli i jezior. Miejsce to najlepiej zwiedzać tuk-tuk'iem z własnym kierowcą, to najwygodniejszy i tani sposób. Przez Angkor nie możemy po prostu przebiec zaliczając kolejne punkty, musimy spokojnie chłonąć atmosferę tego miejsca. Usiadzmy na szczycie piramidy i podziwiamy widoki, wypijmy mleko z kokosa, odpoczywając w cieniu tuk-tuka i powolnym krokiem przechadzajmy się pośród ocienionych drzewami świątyń.

Siem Reap, najbliższe miasteczko od Angkoru i idealny punkt wypadowy, jest zdominowane przez turystów, ale mimo to panuje w nim przyjemna atmosfera. Ciągle wracam do niego myślami, a w zasadzie do knajpki, którą sobie upodobałam. Nie mogę zapomnieć o przepysznej zupie rybnej, serwowanej w wydrążonej skorupie kokosa, wołowinie podanej ze świeżym anansem i imbirem oraz o deserze z grillowanych bananów w syropie z cukru trzcinowego z mleczkiem kokosowym. A cały ten zestaw – za jedyne 15 zł. Mhm, chyba muszę tam wrócić...

EGZOTYKA TO NASZA SPECJALNOŚĆ!

BIURO PODRÓŻY
GAP TRAVEL

GAP TRAVEL BIURO PODRÓŻY
PLAC WOJSKA POLSKIEGO 15
BIELSKO-BIAŁA
WWW.GAPTRAVEL.PL
e-mail: GAPTRAVEL@GAPTRAVEL.PL

INFOLINIA 33 816 41 41

EVA
P A C Z Y Ń S K A

Professional
makeup
artist

Ewa Paczyńska
Wizaż i stylizacja paznokci

Makijaż na każdą okazję

Elastyczny czas pracy, również w weekendy i święta

Możliwy dojazd do klienta

Szkolenia indywidualne i grupowe



facebook.com/evapaczynska.visage

www.evavisage.pl

paczynska.visage@gmail.com

+48 530 448 316

EVA
P A C Z Y Ń S K A